Reportaż z obozu uchodźcó… …pecjalnego …nika na str. 2

Rok XIII. Nr. 265 SOSNOWIEC, wtorek 27 września 1938 roku. …umeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBI…

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Prenumerata wy…osi miesięcznie …, 2.— …edakcji, Ad…cji i Dru… …Sosnowiec, Teatralna 1-a TELEFONY Redakcji 6.16.92 Administracji 6.14.97 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Wesoła Nr. 7, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331; DĄBROWA, Sobieskiego 7 (Królowej Jadwigi róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Kanclerz Hitler mówi: Europa nie chce bym był pacyfistą

BERLIN, 26. 9. PAT. Na zgromadzeniu w pałacu sportowym w Berlinie kanclerz Hitler wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym oświadczył m. in. co następuje:

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród i zrozumiał. Jeden z mężów stanu nie okazał tego zrozumienie. Został on usunięty, a moja obietnica ówczesna jest dotrzymana. Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym Rzeszy w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. — Znów mnie naród wysłuchał. Dzisiaj stoję oto przed wami i mówię przed samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagań. Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat nie może mieć jakiejkolwiek wątpliwości:

w tej chwili mówi nie wódz i nie mąż, leez naród niemiecki.

I gdy teraz występuję, jako rzecznik całego narodu niemieckiego, to wiem, że w tej sekundzie cały ten milionowy naród zgadza się ze mną w każdym słowie, umacnia je i czyni z tych słów swą własną przysięgę. Niech inni mężowie stanu zbadają, czy ten sam stan rzeczy istnieje także u ich narodów. Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją. Nazywa się ono „Pan Benesz". W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je fanatyczną decyzją.

W jaki sposób mogło to zagadnienie nabrać tak wielkiego znaczenia? Rodacy Chcę wam krótko — jak to czyniłem tak często przedtem — raz jeszcze wyłożyć istotę i cele niemieckiej polityki zagranicznej. Niemiecka polityka zagraniczna jest w odróżnieniu od polityki wielu państw demokratycznych światopoglądem wyraźnie określona. Zmierza ku utrzymaniu i zapewnieniu istnienia niemieckiego narodu. Nie mamy żadnego interesu uciskać innych narodów.

Nie życzymy sobie wogóle widzieć innych narodów wśród nas.

Chcemy na nasz sposób stać się szczęśliwi. Niech inni uczynią to na swój sposób.

Istnieje pewna mała pozbawiona sumienia klika międzynarodowych łowców korzyści i geszefciarzy, którzy, gdy zajdzie potrzeba nie cofną się przed wciąganiem całych narodów w służbę ich niskich interesów. Nie żywimy żadnej nienawiści dla tego środowiska, daliśmy tego dowody. Niemieckie umiłowanie pokoju zostało wzmocnione przez rzeczywistość.

Zaledwie rozpoczęliśmy równouprawnienie niemiec, wystąpiłem z szeregiem projektów układów, co stanowiło oczywisty dowód wyrzeczenie się wszelkiej idei odwetu. Projekty te polegały na ograniczeniu zbrojeń. Moim pierwszym projektem było, ze Niemcy domagają się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, wzamian za co są gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń. Powszechne rozbrojenie — jeśli potrzeba — do ostatniego karabinu maszynowego. Nie wzięto tego nawet pod uwagę i nie chciano nad tym dyskutować. Została wysunięta druga propozycja — że Niemcy są gotowe swą armię wraz z innymi państwami ograniczyć do 200.000 ludzi z tym samym uzbrojeniem, co inne kraje, to również zostało odrzucone. Powstał nowy projekt, jeśli zgodzą się na to inni, wyrzeczenia się wszelkiej ciężkiej broni tzw. broni napastniczej od czołgów i samolotów bombowych, jeśli potrzeba i wszystkich samolotów oraz ciężkiej i najcięższej artylerii, odrzucono i to. Poszedłem dalej i zaproponowałem znów międzynarodowe ustalenie liczebności armii na 300 tysięcy ludzi, jednakowo dla wszystkich państw. Znów spotkałem się z odmową.

Obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że doprowadziliśmy nasze uzbrojenie do takiego poziomu jakiego świat jeszcze nie widział. (Ze względu na spóźnioną porę drugą część przemówienia podamy jutro).

Mobilizacja w Czechach do 63-go roku życia

BERLIN, 26. 9. Z Raciborza donoszą na podstawie zeznań uchodźców, że w Czechosłowacji przeprowadzona jest obecnie mobilizacja mężczyzn w wieku od 51 do 63 lat.

Rocznikom tym powierzone zostaną prace przy kopaniu rowów strzeleckich.

Praga odrzuciła polskie żądania!

Nieoczekiwana odpowiedź rządu czeskiego

WARSZAWA, 26. 9. PAT. O godz. 15 Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. I. Mościcki przyjął na Zamku posła i ministra pełnomocnego Czechosłowacji Slavika, który wręczył P. Prezydentowi R. P. pismo odręczne prezydenta Benesza.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął na audiencji ministra spraw zagranicznych Becka.

WARSZAWA, 26. 9. Jak się dowiadujemy nota nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie, można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

Czesi odpowiedzą odmownie na żądania kanclerza Hitlera

LONDYN, 26. 9. O godzinie 18 zjawił się w brytyjskim M.S.Z. poseł czechosłowacji Jan Masaryk, jedyny człowiek w Londynie, który w ciągu wczorajszego dnia rozmawiał z Pragą, gdyż komunikacja telefoniczna na linii Londyn — Praga jest niezwykle utrudniona.

Lord Halifax bezzwłocznie przyjął posła Masaryka, który rozmawiał z ministrem 20 minut. Treść rozmowy nie jest znana, chociaż przypuszczają, że Masaryk uprzedził lorda Halifaxa, iż odpowiedź rządu czechosłowackiego na propozycje niemieckie będzie negatywna.

LONDYN, 26. 9. PAT. W ciągu dnia otrzymano w Londynie informacje — tymczasem nieoficjalne — o stanowisku zajętym przez rząd czechosłowacki wobec memoriału Hitlera.

Stanowisko to ma być negatywne. Oficjalna odpowiedź czeska spodziewana jest później, gdy zakończone będą konsultacje brytyjsko francuskie.

Prezydent Roosevelt depeszuje do Hitlera, Benesza, Francji i Anglii

WASZYNGTON, 26. 9. PAT. Wkrótce po północy prezydent Roosevelt wezwał na konferencję do Białego Domu sekretarza stanu Hulla i jego zastępcę Wellesa. Departament stanu zapowiada ogłoszenie w najkrótszym czasie niezwykle doniosłego oświadczenia, odmawia jednak podania szczegółów tego oświadczenia.

WASZYNGTON, 26. 9 PAT. Prezydent Roosevelt zwrócił się dziś telegraficznie do kanclerza Hitlera, prezydenta Benesza oraz do Anglii i Francji z apelem na rzecz pokoju.

Srebrna rzeka barwi się polską krwią

W obozie uchodźców z za Olzy

(Od specjalnego wysłannika „Expresu Zagłębia")

CIESZYN, 26 września

Autem jedzie się do najbliższego obozu uchodźców około pół godziny. Już z daleka widać olbrzymi budynek po za którym na boisku gra w piłkę liczna grupa młodych ludzi.

Meldujemy się u komendanta obozu.

— Prasa? — bardzo chętnie. Zastrzeżenia były jedynie co do korespondentki „Havasa", z uwagi na dziwne stanowisko prasy francuskiej w sprawie żądań Polski.

W obozie znajduje się w tej chwili około 500 uchodźców, z za Olzy. Ścisłą cyfrę trudno ustalić, gdyż ciągle napływają nowe grupy Polaków, które

nawet w biały dzień, przedzierają się przez granicę mimo zbrojnej czujności władz czeskich

Straż czeska cofnęła się o kilkaset metrów od granicy skąd strzela do każdego uchodźcy. Nie chce ona bowiem interweniować na samej granicy by nie wywołać konfliktu. Faktycznie więc granica została już teraz przesunięta na niekorzyść Czech.

Uciekinierzy chwalą sobie pobyt w obozie, choć tęskno im za opuszczonym domem, w którym wielu pozostawiło żony i dzieci. Wiek ich bowiem jest różny: od 19 do 40 lat, lecz wszyscy przepojeni są jedną ideą—jak najszybszego przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Macierzy i rozpoczęcia normalnego życia po wielu latach swej martyrologii

KAŻDY NIEMAL Z UCIEKINIERÓW—TO AKTYWNY DZIAŁACZ I PROPAGATOR POLSKOŚCI,

narażony na prześladowania. Wszyscy oni — to członkowie chórów, harcerstwa lub nielegalnych organizacyj, dążących do przyłączenia zagrabionych ziem polskich. Nastrój w obozie wyśmienity. Młodzi, pełni życia i humoru chłopcy baraszkują,grają w piłkę, biegają — starsi o pogodnych spojrzeniach, choć z wyrytą na twarzy historią przebytych cierpień, słuchają radia, przysuwając się mimowoli bliżej głośnika, gdy mowa jest o sprawie śląskiej i o bezwzględnie zdecydowanym stanowisku Polski.

A potem,

dla rozweselenia siebie i kolegów,

słuchają radiostacji czeskiej, gdzie dumnym głosem zapowiada się zgniecenie tchórzliwego narodu Polaków.

Straż porządkowa przyprowadza czterech uciekinierów. Wchodzą do komendanta obozu: wszyscy mokrzy zupełnie, gdyż przez płytką rzekę musieli się przeczołgiwać. Ubłoceni, podarci, lecz o radosnych twarzach meldują swoje przybycie.

— Skąd?

— **Z KARWINY, PANIE KOMENDANCIE**

— odpowiadają jednocześnie.

— Co tam u was słychać?

— A źle. Zabierają naszych do armi. Przyjeżdżają żandarmi pod domy przywożą już ze sobą mundury i każą się natychmiast przebierać, potem wsadzają do auta i wywożą w niewiadomym kierunku. To też kto tylko ma najmniejszą okazję, narażając się na śmierć od czeskiej kuli, przekrada się na naszą stronę.

W obozie znajduje się również ksiądz z Ameryki, z Mineapolis, Polak Władysław Śledź. Przybył on niedawno z Ameryki na zaproszenie gminy polskiej w Bukowcu, by przemawiać na poświęceniu kościoła w imieniu Polonii amerykańskiej. Ksiądz Śledź przemawiał. Po sześciu godzi choć stanowczo opuszczenie granic państwach zaproponowano mu grzecznie stwa. Teraz znajduje się w obozie. Zwierza się nam ksiądz Śledź z prostotą i szczerością, że dotychczas, choć był z urodzenia Polakiem, uważał się jednak za Amerykanina. Polska i jej naród były mu obce, znane z historii w bardzo skromnym zakresie. Teraz ksiądz Śledź, olbrzymi, piękny chłop z krzaczastymi niebywale brwiami, który sam o sobie mówi, że jak na śledzia jest za duży, a za mały na wieloryba — poprzysiągł sobie uroczyście, tak po chłopsku nieodwołalnie że odtąd

będzie do upadłego walczył o polskość

rozproszonych synów jego wielkiej, nieznanej dotychczas i niekochanej Ojczyzny. Przechadza się ksiądz Śledź wśród uchodźczej braci, pyta ciekawie o wszystko, bo nic już nie jest mu obce, wszystko drogie, wszystko serdecznie bliskie

BO ŻEBY POKOCHAĆ POLSKĘ — MÓWI — TRZEBA JĄ TYLKO POZNAĆ.

Komendant obozu chce nam jeszcze na pożegnanie coś powiedzieć. Jego żołnierska twarz, szramą oparzenia jakiegoś przecinana wyraża jednak zmieszanie i słowa się jakoś plączą.

Domyślamy się: idzie mu o pomoc społeczeństwa dla uchodźców. (Wszelkie ofiary przyjmuje na swe ręce wojewoda Grażyński.

Zapewniamy go, że społeczeństwo napewno nie poskąpi datków.

Wracając znów słyszymy z oddali strzały po czeskiej stronie. Srebrna Olza barwi się krwią polskich uciekinierów, mimo iż Czesi ogłaszają przez radio lapidarnie: na granicy panuje spokój i cisza.

WITOLD MAJCHROWSKI

Ochotnicy z Ząbkowic

przybyli do Cieszyna

CIESZYN 27. 9. (tel. wł) Do Cieszyna przybyła wczoraj grupa ochotników z Ząbkowic złożona z 45 ludzi, na czele z komendantem Mieczysławem Ibielem i podchorążym rez. Leszkiem [illegible]wskim.

Ochotnicy zameldowali swoją gotowość u odpowiednich władz. Wobec jednak chwilowego uspokojenia się ochotników skierowano na razie do domu.

W telegraficznym skrócie

ZDERZENIE DWÓCH PĘDZĄCYCH EKSPRESÓW

Z San Francisco (Kalifornia) donoszą o olbrzymiej katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się pod miejscowością Tortuga. Dwa ekspressy w pełnym biegu zderzyły się pod tą stacją.

W katastrofie zginęło na miejscu 11 osób, a przeszło 100 odniosło rany.

ODWET ŻYDÓW W EGIPCIE WOBEC WŁOCHÓW

W związku z dekretami antyżydowskiemi we Włoszech, szkoły żydowskie w Egipcie zamierzają skasować nauczanie języka włoskiego. Nauczanie języka włoskiego w szkołach żydowskich w Egipcie wprowadzono jeszcze przed 25 laty. Rząd włoski zaopatrywał te szkoły w nauczycieli i pomoce szkolne

SAMOBÓJCA NA WIEŻY KOŚCIOŁA

W Switanie na Morawach wydarzył się wstrząsający wypadek. 19-letni tkacz Rudolf Klaszka wspiął się na wysokie rusztowanie, wzniesione w celu remontu miejscowej wieży kościelnej i z wysokości 40 m rzucił się na ziemię, ponosząc śmierć. Przyczyną wstrząsającego samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

ADAM CZEKALSKI

Skradzione dusze

Powieść sensacyjna

64)

— Nikonin? Panie kolego, czy myśmy uratowali jakiego Nikonina? — zwrócił się badający do drugiego oficera.

Porucznik popatrzył w papiery i następnie odrzekł:

— Nie, panie kapitanie, na pokładzie naszym nie znajduje się żaden Nikonin, przynajmniej w spisie nie ma takiego nazwiska.

— Być może, że uratowany Nikonin podał nazwisko zmyślone — podsunął Baltazar. — Obawiał się pewnie, że panowie mogliby go nie bardzo grzecznie powitać tutaj.

— Dobrze, zbadamy to jeszcze. A teraz, panie Kalergis, może zechce nam pan powiedzić, jaka była istotna przyczyna pańskiego porwania?

Baltazar nie odpowiedział odrazu. Nie wiedział, czy ma powiedzieć prawdę czy też zmyślić jaki wybieg a znaną sobie prawdę zostać tylko dla siebie. Namyślał się chwilę, obserwowany bardzo uważnie przez badającego oficera, w końcu odrzekł:

— Nie potrafię wyjaśnić nie więcej prócz tego, co już powiedziałem.

— Nie potrafisz pan tego wyjaśnić? Przecież musiałeś pan chyba znać tego Nikonina dawniej, skoro wiesz, że jest on agentem moskiewskie go G.P.U?

— Owszem, znałem go i wiem, kim jest ale dlaczego zwabił mnie podstępem na „Brenę" i tutaj usiłował zastrzelić, tego wyjaśnić nie jestem w możności.

— Dziwne! — mruknął kapitan i zaczął coś szeptać do porucznika, po czym nacisnął dzwonek i na progu zjawił się marynarz służbowy.

— Proszę odprowadzić pana Kalergisa do przeznaczonej mu kajuty — rozkaz.

Kalerois powstał i ukłoniwszy się odszedł. Tym razem nie zaprowadzono go już tam, skąd przyszedł tutaj, ale do maleńkiej kajuty, zupełnie, jak się zdaje odosobnionej, gdzie zamknięto go na klucz. W pierwszej chwili stanął na środku niewielkiej izdebki czas jakiś, w końcu usiadł na koji i podparłszy się w jeden punkt, aż się tak zdrzemnął. Gdy się znowu ocknął, w pierwszej chwili nie zdawał sobie sprawy gdzie się znajduje, zwolna jednak przypominało mu się wszystko, co przeżył ostatnim czasem, w końcu powstał i zrzuciwszy z siebie przemokłe ubranie rzucił się na koję zdeterminowanym postanowieniem, będzie, co być ma.

Zbudził go jakiś niezwyczajny ruch na pokładzie i odgłosy życia portowego, tak dobrze mu znane. Słyszał wrzaski syren, zgrzyty ładujących towary dźwigów, krzyki i nawoływania. Zerwał się szybko i włożywszy na siebie na pół zaledwie wyschłe szaty, zamierzał wyjść na pokład. Drzwi jednak były zamknięte. Zaczął dobijać się do nich tak długo, aż w końcu zjawił się marynarz z zapytaniem, czego by sobie życzył.

— Jestem głodny — odrzekł Baltazar. — Poza tym chciałbym wreszcie odetchnąć świeżym powietrzem otwartego morza, a znajdujemy się, o ile dobrze się domyślam, w jakimś porcie.

— Chwilę cierpliwości. Niebawem znajdzie się pan na pokładzie i dostanie pan śniadanie.

Drzwi znowu zamknęły się przed nosem Kalergisa i nastała chwilowa cisza. Ta cisza dziwnie uderzyła Baltazara. Wydało mu się, jakby nagle łódź pogrążyła isę pod wodę i zgłuszyła wszelkie odgłosy życia na powierzchni. A przecież tak nie było. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że łódź nie poruszyła się wcale z miejsca a przecież wszelkie odgłosy życia tam na powierzchni ucichły zupełnie.

Po godzinie zjawił się znowu ten sam marynarz i kazał mu iść za sobą. Kalergis ucieszył się nawet, mając nadzieję, że znowu zobaczy szeroki horyzont i odetchnie zdrowym powietrzem otwartego morza, a co najważniejsza — dostanie coś do zjedzenia gdyż srodze dawał mu się we znaki głód

Kiedy się znalazł na górnym pokładzie łodzi podwodnej, zdziwił się ogromnie, nie widząc tu prawie żywego ducha, jeśli, naturalnie, nie liczyć dwóch marynarzy, którzy pełnili straż z karabinami na ramieniu i byli obojętni na wszystko, cokolwiek dziać się tutaj mogło. Nadto Kalergis zobaczył wielką łódź, przycumowaną do nurkowca, a w niej czterech ludzi, z których dwóch trzymało wiosła w ręku.

— Proszę wsiąść do łodzi — wskazał ręką marynarz — pojedzie pan na brzeg i tam dostanie śniadanie.

Baltazar zdziwił się w pierwszej chwili, ale nie mniej polecenie wykonał i niebawem płynął już po rozkołychanych falach morza ku niedalekiemu portowi. Czterej ludzie, którzy towarzyszyli mu w łodzi, byli milczący i obojętni, jakby osoba Kalergisa nic zgoła ich nie obchodziła. Widząc to, i Kalergis uzbroił się w cierpliwość i postanowił czekać, co będzie dalej.

Bluff w grze p. Benesza

P. Benesz uruchomił dwa „strasza ki". Jeden — to zarządzenie powszech nej mobilizacji w Czechosłowacji. Dru gi — zamówione przezeń w Moskwie „demarche" p. Potiomkina.

Cel obu „akcji" p. Benesza jest wi doczny: chodzi mu o nastraszenie prze de wszystkim. Zdało mu się, że cały świat się ulęknie.

Nikt się nie uląkł. Nikt na świecie i nikt w Polsce tym bardziej.

Bo „straszakowi" powszechnej mo bilizacji w Czechosłowacji i demon stracji sowieckiego dyplomaty—brak tego, co Marszałek Śmigły-Rydz okre ślił mianem „realnego konkretu". Ani mobilizacja czechosłowacka ani demar che p. Potiomkina nie mają poważne go ciężaru gatunkowego, nie są czymś realnym i konkretnym. Są po prostu — bluffem!

Cóż za realną siłę może przedsta wiać mobilizacja w kraju, w którym na 15 milionów mieszkańców trzy i pół miliona Niemców, milion Węgrów , 200.000 Polaków dąży do wyzwolenia się z przynależności do państwa czesko słowackiego, a trzy miliony Słowaków żyje w silnym poczuciu odrębności na rodowej i niemniej silnej woli samo stanowienia o swoim losie.

Ale równocześnie p. Benesz zamó wił sobie drugi straszak. Oczywiście — Moskwie. I o, straszak, mający nas przerazić wzbudzić w Polsce lęk. Wyobraził sobie, jak się przestraszy my, gdy nam Moskwa zagrozi wypo wiedzeniem paktu o nieagresji..

Gra p. Benesza do „wciągnięcia" Sowietów na „pomoc" Kominternu, jest typowym bluffem. Przypomina ona pokorzystę, nadającego sobie po zór, jakoby w swych kartach miał ja kieś silne wartości, gdy właściwie w ręku nic nie ma...

Przez niemal dwa dziesiątki lat p. Benesz „grał na pomoc". I przegrał sromotnie. Grał na „protekcję" z ze wnątrz, na obce siły, grał na to, że świat da się nastraszyć, że wystarczy protekcja Paryża, aby Niemcy i Sło wacy, Węgrzy i Polacy nadal dawali się traktować jako bezsilne ofiary po lityki czechizacyjnej, wynaradawiają cej i presją policyjną trzymanej na uwięzi.

Teraz, gdy stara gra na pomoc ja ryską kompletnie zawiodła — p. Be nesz popróbował nowej. Gra na pomoc Moskwy, stawia na Komintern, który z jednej strony ma „nastraszyć" Polskę a z drugiej rozpętać „akcję bezpośre dnią" w Czechosłowacji.

Na tym polega najnowsza „gra" p. Benesza.

P. Benesz gruntownie przegrał w swej dotychczasowej „grze". Doprowa dził Czechosłowację do tego rozpacz liwego stanu, w którym się państwo obecnie znajduje.

Zdawałoby się zatem, że zaprzesta nie tych metod fałszywych i zgubnych. Jest jednak inaczej. P. Benesz gra da lej. Gra znów przy pomocy bluffu.

Ale niech mu się nie wydaje, że to go inni nie widzą, że dają się nastra szyć i nabrać.

M. G.

Dzisiejsi i jutrzejsi sternicy Francji

Indywidualności, kierunki i tendencje

(Korespondencja własna „Expresu Zagłębia").

Paryż, we wrześniu.

W doniosłym momencie dziejowym wzrok czytelnika gazet i każdego obywa tela zwraca się ku kierującym politykom, w których rękach leżą lub będą leżały najważniejsze sytuacje. Nazwiska ich są na ustach wszystkich, ich ogólnie i pogląd dy omawia się szeroko i komentuje, a fo tografie ich widnieją na czołowych ko lumnach wszystkich pism. Wielki kontre dans polityczno — dyplomatyczny, konfe rencji, spotkań, podróży i korespondencji — jest widomym znakiem wielkich prze mian przygotowujących się na horyzon cie politycznym.

Opinia tutejsza — i niewątpliwie całe go świata — żywo interesuje się osobami dwu polityków, którzy z racji swego sta nowiska mają największy wpływ na u kształtowanie się sytuacji. Są nimi pre mier Daladier i minister spraw zagranicz nych Jerzy Bonnet. Obaj są członkami i przywódcami stronnictwa radykalnego, ale pod wieloma względami są niepodob ni do siebie.

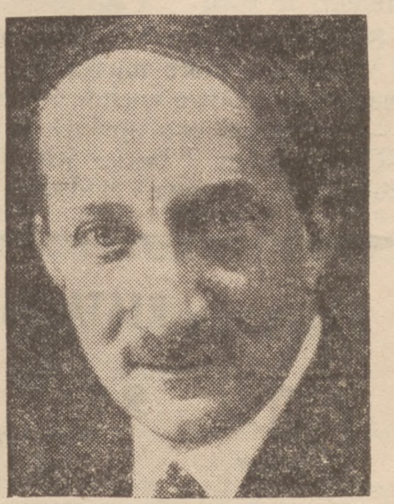


DALADIER,

nosi przydomek „byka z Vaucluse", po łudniowego departamentu, z którego po chodzi i który reprezentuje w Izbie Depu towanych. Mimo że jest południowcem jest milczący i małomówny.

Jest przeciwnikiem rozlewnej i senty mentalnej frazeologii.

W życiu jest skromny i prosty, w obej ściu bywa szorstki, w polityce jest prosto linijny i lojalny, choć ma znacznie wię cej sprytu i giętkości taktycznej, niżby się powierzchownym obserwatorom wy dawało. Był uczniem Herriota, jest jego kolegą po profesorskim fachu i pod jego skrzydłami wypłynął na szerokie wody wielkiej polityki. W obecnej sytuacji uchodzi za zwolennika wierności danym przyrzeczeniom i mocniejszego tonu w po lityce zagranicznej. Wziął udział w woj nie światowej jako oficer rezerwy, odzna czył się na polu walki, a jako minister wojny współpracuje w ścisłym porozu mieniu ze sztabem generalnym i uchodzi za jego męża zaufania.



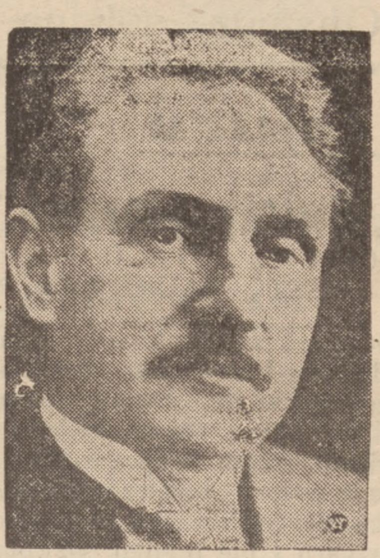
JERZY BONNET

jest politykiem, wszechstronnie utalento wanym, giętkim, rzeczowym, ale nie cie szy się zbytnią popularnością właśnie ze względu na tę trzeźwą rzeczowość, nie przemawiającą do wyobraźni i nie apelu jącą do sentymentu. Właściwym jego fa chem były zrazu sprawy ekonomiczne.

Był doskonałym ministrem finansów, a rozległe stosunki, które ma w świecie wielkich finansów i banków, ułatwiły mu te zadanie.

Równocześnie jednak rozwijał dzia łalność na terenie międzynarodowym, brał udział w międzynarodowych konfe rencjach finansowych i politycznych, a w końcu przez pół roku zajmował ważny pardzo posterunek ambasadora francus kiego w Waszyngtonie. Objęcie przezeń teki spraw zagranicznych, dosyć nieocze kiwane, uchodziło za przejście od polity ki ideologicznej Paul Boncour a na tory według niektórych bardziej praktyczne i liczące się z sytuacją. Bonnet uchodzi za głównego zwolennika kompromisu w sprawie sudeckiej w kształcie, który się zarysował w pierwszym stadium zawi kłanych rokowań w tej sprawie.

Z Bonnetem na terenie gabinetu współ pracuje ściśle wicepremier i przywódca radykalny.



SENATOR KAMIL CHATEMPS.

On również uchodzi w polityce za po sibilistę i zwolennika kompromisów w przeciwieństwie do premiera Daladier.

Jest chyba najzręczniejszym takty kiem i najlepszym graczem politycznym w partii radykalnej.

Mało kto zna tak kuchnię polityczną i sprężyny życia polityczno — parlamen tarnego jak on, który wiedzę tę ma niejako we krwi, pochodzi bowiem z ro dziny, która dała Francji już wielu par lamentarzystów.

Mały wzrostem, skośnooki i elegancki,

PAWEŁ REYNAUD,

obecny minister sprawiedliwości, jest je dnym z najlepszych mówców parlamen tarnych i jednym z najinteligentniej szych i najbardziej obrotnych polityków, co ma swoje znaczenie we Francji, gdzie nie zbywa na inteligentnych polity ... ych. Reynaud znajduje się dziś na le wym centrum politycznego pola, dokąd się przesunął z nacjonalistycznej prawi cy. Wiele uwagi poświęca uzbrojeniu Francji, unowocześnieniu i powiększeniu jej siły zbrojnej.

Oddawna był heroldem dewaluacji, mającej Francji umożliwić konkurencję na rynkach międzynarodowych.

W polityce zagranicznej jest zwolenni kiem tonu ostrzejszego.

Minister kolonij,

JERZY MANDEL,

polityczny wychowanek Clemenceau i je go prawa ręka, jest starym kawalerem, samotnikiem, obdarzonym niesłychaną pracowitością, pamięcią i wytrwałością.

Jako minister poczł zmodernizował konsekwentnie dosyć na tym polu urzą dzenia francuskie. Ledwo objął minister stwo kolonij, a już zainicjował szereg da lekoidących reform, z których najważ niejszą jest zwiększenie sił zbrojnych w koloniach i przygotowanie skutecznej ich obrony. Pod wpływem swego mistrza, na stawiony jest antyniemiecko.



EDWARD HERRIOT,

wielokrotny premier i minister, obecnie prezydent Izby Deputowanych, należy do najpopularniejszych ludzi we Francji i uchodzi za mającego największe szans kan dydata na prezydenta.

Jest jednym z najlepszych i najbar dziej efektownych mówców, jest głębo kim erudytą i świetnym pisarzem i pu blicystą.

Reprezentuje starsze pokolenie polity czne, powołujące się na tradycję wielkiej roli, jaką odgrywała Francja w historii Europy.

T. J.

Na froncie politycznym

CORAZ WIĘCEJ „DZIKICH" LIST.

Jak donoszą korespondenci agencji Kabel, na prowincji rozgorzała już go rączka wyborcza. O.Z.N. rzuciło po wsiach i miasteczkach masę ulotek. Poza tą organizacją pojawiły się odezwy sze regu działaczy politycznych i byłych po słów, którzy na własną rękę stawać będą do wyborów. **Szczególnie duża ilość „dzi kich" list będzie w województwie biało stockim i w Małopolsce.**

Z wybitniejszych dawnych działaczy politycznych staje do wyborów b. posel Sawicki Sanojca, dr. Wrona, Bittner i in.

B. POSŁOWIE WRACAJĄ DO SWYCH ZAWODÓW.

Były poseł Bakon przynależny ideowo do grupy „Jutro Pracy" wrócił do właści wego zawodu nauczycielskiego i rozpo czął pracę we własnym liceum przy ulicy Królewskiej w Warszawie. B. poseł Ba kon podobno nie ma zamiaru kandydo wać do nowego Sejmu.

O CZYSTOŚĆ WYBORÓW.

Jak się dowiaduje Ag. „Echo", na odprawach u wojewodów starostowie otrzymali ściśle instrukcje, aby unikali wszelkiego wpływu na kolegia wyborcze w sprawie wyboru kandydatów do Sejmu i Senatu, jak też na sam akt głosowa nia.

200.000 zł. na rzecz Komitetu

POMOCY POLAKOM ZA OLZĄ.

KATOWICE, 21. 9. Wczoraj w sali budżetowej sejmu śląskiego odbyło się zebranie, zainicjowane przez Komitet walki o prawa Polaków w Czechosłowa cji, celem uzyskania funduszów na cele komitetu.

Po zagajeniu zebrania przez przewod niczącego Komitetu marszałka sejmu ślą skiego K. Grzesika, który zaapelował do zebranych o możliwie szybkie danie Ko mitetowi możności rozwinięcia akcji, do której został powołany, zgromadzenia za deklarowali zgodnie złożenia na rzecz Komitetu w ciągu najbliższych dwuch dni kwoty złotych dwieście tysięcy.

Z teatru

„Święty płomień"

SZTUKA W 3 AKTACH W. SAMERSET MAUGHAMA.

Od czasu wystawienia w Sosnowcu „Ludzie na krze", teatr nasz nie grał lepszej sztuki niż „Święty płomień". Jej literackie walory, głęboka myśl problemu, jakim zajął się autor i doskonałe walory sceniczne wysuną tę sztukę niewątpliwie na czoło obecnego repertuaru i nie prędko pozwolą jej zajść z afisza.

[illegible] zajął się ciągle aktualnym i ciągle nierozstrzygniętym problemem czy wolno odebrać życie człowiekowi nieuleczalnie choremu kalece, który powoli traci złudzenia co do szczerości stworzonej mu atmosfery i którego tragiczna rzeczywistość spycha do roli niepotrzebnego, a nawet obrzydliwego sprzętu wszystkim zawadzającemu. Sparaliżowany po katastrofie lotnik ma młodą żonę, której wielka do niego miłość przerodziła się z czasem w przyjaźń tylko. Dalszy bieg wypadków erotycznych jest jasny i konsekwentny — nie ma więc co nad nim się zastanawiać i dobrze zrobił autor, że nam tej miłości dwojga młodych ludzi nie pokazał na scenie, gdyż w obliczu dalszych dramatycznych wypadków stała by się bagnem niepohamowanych namiętności, która pozostawia zwykle uczucie niesmaku.

Tragizm sytuacji rozwija się dopiero w pełni, gdy zasłuchany widz dowiaduje się, że nie żona, jak należało się spodziewać, lecz dobra, czuła, kochająca matka zgładziła swego syna, by oszczędzić mu strasznych chwil świadomości, że wszystko było pozorem obliczonym na umileniu mu marnego życia.

Psychologiczne umotywowanie przez żonę dlaczego męża zdradziła całkowicie ją rehabilituje — nierozstrzygnięty pozostaje jedynie problem, czy matka miała prawo dokonać strasznej zbrodni. Autor, choć nie powiedział tego wyraźnie, daje jednak w końcowej scenie pozytywną odpowiedź. Może postąpił nieopatrznie? Może lepiej by było, aby pozostawił wydanie wyroku widzom? Choć w każdym wypadku, cokolwiek stało by się z nieszczęśliwą matką — zawsze docenili byśmy jej wielkie bohaterstwo i siłę.

Tę siłę umiała niemal zmaterializować w swej świetnej kreacji p. Jadwiga Butkiewiczowa, jako nieszczęśliwa matka pani Tabret. Jej wspaniały spokój, bez uciekania się do wielodramatycznych łatwizn i sentymentalnych popłakiwań uprawdopodobnił zbrodnię i stworzył sugestię, że tak właśnie, a nie inaczej, miało się stać i dobrze, że się tak stało. Co dalej — wszystko nie ważne. Ona, matka bohatera, znalazła dość siły, aby być godną swego syna i choć on jeszcze nie znał swego największego nieszczęścia, przecież wiedziała, że o nic innego by jej nie błagał. To był ostateczny rozrachunek z fatalizmem, który ciążył nad dziejami Maurycego. Panią Butkiewiczową zobaczyliśmy na naszej scenie poraz pierwszy. Przyznać trzeba, że dyrekcja teatru sprawiła widzom piękną niespodziankę. Obok głównej roli Pani Tabret oddzielnie, choć równie wyraziście zarysowana została sylwetka Siostry Wayland, którą odtworzyła p. Taida Granowska. Miłość kobiety, która pod swym białym płaszczem pielęgniarki, odkryła tętniące miłością serce, matczyna miłość do kaleki sprawiła, że nieustępliwie domaga się wyświetlenia tajemniczej zbrodni. Sceny w których Siostra Wayland spowiada się ze swych uczuć należą do najpiękniejszych. Trzecia rola kobieca — Stella, żona Maurycego, piękna i rwąca się do życia znalazła w swej wykonawczyni p. Ewie Krynskiej dobrą interpretretantkę, która miała się zdobyć na momenty szczerego wzruszenia.

W rolach męskich p. Kazimierz Vorbrodt, jako Maurycy, zręcznie i naturalnie przechodził lekkich, dowcipnych dialogów do najczystszych uniesień wysubtelnionego kalectwem człowieka. Pan Sarnowski, jako dr. Harrester, p. Bielecki, jako major Liconda i p. Obidowicz (Robert) i p. Bulanka dostosowali się do ogólnego poziomu gry, dzielnie sekundując swym partnerom.

Reżyser p. Vorbrodt słusznie utrzymał całość przedstawienia w spokojnym nastroju bez głośnych i histerycznych scen, w które można było łatwo wpaść. Dekoracja wyobrażała sympatyczny salon.

Ludzie opuszczali teatr głęboko wzruszeni.

WIM

Zbliża się „Tydzień szkoły"

Społeczeństwo Zagłębia z pewnością nie zawiedzie

Są pewne zadania, pewne obowiązki narodowe, które muszą być wykonane: jeśli państwo spełnić ich nie może — społeczeństwo spełnić je musi.

Obowiązkiem takim jest sprawa szkolnictwa, sprawa budowy szkół sprawa likwidacji kompromitującej liczby 22 proc. analfabetów w Polsce.

Powołane przed pięciu laty do życia Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych spełnia swe zadanie w miarę sił i możności, budując przeciętnie co roku imponującą liczbę 2000 izb szkolnych. Ale przy naszym głodzie budynków szkolnych i ta liczba jest za mała. Jeśli uwzględnić przyrost naturalny i porównać z liczbą nowopowstających szkół, to dojdziemy do mało pocieszających wniosków. Jeśli szkoły będziemy budować w tym samym tempie co dotychczas, to za lat 8 dopiero będziemy posiadali liczbę izb szkolnych odpowiadającą potrzebom dzisiejszym. A przecież za lat osiem przybędzie ludności, przybędzie dzieci w wieku szkolnym, które znów znajdą się poza szkołą.

W warunkach dzisiejszych na jednego nauczyciela wypada średnio 64 uczniów, na jedną izbę szkolną 87 uczniów; obie te liczby musiałyby ulec podziałowi na pół, aby warunki nauczania stały się normalne i odpowiadające potrzebom pedagogiki współczesnej.

Za kilka dni Tow. Budowy Szkół Powszechnych urządza urządza „Tydzień Szkoły". Być może, że społeczeństwo jest już nieco zmęczone długą serią różnego rodzaju „Dni" i „Tygodni", tym jednak „Tydzień" ma specjalne znaczenie i wyjątkowe oblicze.

Porównajmy jeszcze dwie liczby: Towarzystwo projektuje wybudowanie w tym roku 2829 izb szkolnych, a dotacja na ten cel wynosi małą wobec ogromu potrzeb sumę.

Mussolini rzucił swemu narodowi hasło „Książka i karabin". Jeśli troskę o książkę państwo przerzuciło u nas w dużej mierze na organizacje społeczne — to społeczeństwo z pewnością nie zawiedzie, gdyż zadanie musi być spełnione.

Sprawa ujawniania cen

na artykułach powszedniego użytku

W izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie ujawniania cen na artykułach powszechnego użytku, w której udział wziął starosta grodzki sosnowiecki p. Walewski oraz przedstawiciele organizacyj kupieckich na terenie powiatu będzińskiego.

Przedstawiciele kupiectwa przedstawili znaczne trudności, z jakimi się spotykają na skutek rygorystycznych wymagań organów policyjnych w zakresie ujawniania cen na posiadanych towarach, wobec czego zachodzi konieczność bardziej dokładnego sprecyzowania obowiązującym przepisom i nie nastręczający równocześnie nadmiernych trudności kupiectwu.

W związku z powyższym, starosta Walewski oświadczył, że wykonanie przepisów o ujawnianiu cen ma na celu ochronę konsumenta a nie dokuczanie kupiectwu, wobec czego w zarządzeniu, które zamierza wydać, będzie interpretował omawiane przepisy w sposób odpowiadający rzeczywistym potrzebom życiowym konsumenta i możliwie dogodny dla kupca, przyczym bliższe określenie tego sposobu uważa za cel konferencji.

W wyniku ożywionej dyskusji ustalono następujący jednolity pogląd kupiectwa w sprawie ujawniania cen:

1) Cenniki winny zawierać dokładne określenie cen poszczególnych artykułów podstawowych (np. w branży spożywczej — mąka, kasza lub t. p.) Ceny innych artykułów (jak np. konserw rybnych w wyższym gatunku) powinny być ujęte grupowo z uwzględnieniem jedynie najwyższej i najniższej ceny poszczególnych artykułów w danej grupie, przyczym ta sama zasada miałaby zastosowanie do artykułów podstawowych o dużym asortymencie, jak np. nici. Artykuły, których ceny ulegają częstym wahaniom, jak np masło, mogłyby być wyłączone z cennika i uwidocznione na osobnej tablicy, na której cena byłaby wypisana kredą. Pożądane jest bowiem jak najdalej idąca stabilizacja cen, a co za tym idzie — możliwie rzadkie zmiany cenników.

2) Bezpośrednie ujawnianie cen na samych przedmiotach lub ich opakowaniu winno polegać na umieszczeniu ceny bezpośrednio na danym przedmiocie, bądź na podaniu cen jednostkowych dla przedmiotów tego samego rodzaju i gatunku, znajdujących się np. w jednym pudełku, wiązce itp.

Obecni na konferencji przedstawiciele kupiectwa zobowiązali się do opracowania w ciągu dni 3 w swych organizacjach wykazów podstawowych artykułów powszedniego użytku

Drzazgi

Ofiarność

W czasach obecnych wszelka ofiarność jednostek jest rzeczą nie często spotykaną, choć jak nigdy pożądaną. Sytuacja robi się coraz bardziej niebezpieczna i kto wie, czy pokój potrwa przynajmniej do pierwszego. Wszelki więc datek nawet najskromniejszy, przyczynia się do wzmożenia siły naszego państwa.

To też z niemałą radością dowiadujemy się o hojnej ofierze jednego z sosnowieckich kupców. Pan Michał Malewski właściciel „Poznańskiego Składu Odzieży" w Sosnowcu dał na kupno nowego karabinu maszynowego dla Obrony Narodowej 1000 zł. !

Samorzutna ta ofiara niewątpliwie pobudzi naszych zamożniejszych kupców do szlachetnej rywalizacji. Nikogo chyba nie zabraknie w zbiorowym wysiłku dozbrojenia naszej armii.

Oby te 1000 zł. były szczęśliwym zaczątkiem dozbrojenia sosnowieckiego batalionu Obrony Narodowej przez naszych kupców. **wim.**

——:O:——

Posiedzenie wydziału okręg. CZG. W SOSNOWCU.

W dniu wczorajszym odbyło się w Sosnowcu posiedzenie wydziału okręgowego CZG. pod przewodnictwem sekretarza Bielnika.

Na posiedzeniu omawiano sprawę wyborów do Sejmu i Senatu oraz zgromadzeń w dniu 2 października, które urządzone zostaną w Zagłębiu.

Ponadto omawiano sprawę umowy zbiorowej w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego.

Pracownicy umysłowi Zagłębia oddają się do dyspozycji Naczelnego Wodza

W ostatnią niedzielę odbyły się na rady przedstawicieli oddziałów i zarządu głównego polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu w gmachu własnym przy ul. Sienkiewicza nr. 17a.

Na wstępie przewodniczący p. Wł. Grunwald, powołując się na sytuację polityczną, wytworzoną na naszej południowo zachodniej granicy zaproponował wysłanie do Pana Marszałka Śmigłego Rydza depeszy, zapewniającej Go o gotowości świata pracy umysłowej Zagłębia do ofiar krwi i życia, co obecni przyjęli wśród oklasków przez powstanie.

Również uchwalono wysłać wyrazy współczucia związkowi nauczycielstwa polskiego w Łodzi z powodu zamachu bombowego na lokal tej instytucji, zakończonego tragicznym zgonem jednej osoby i ciężkim poranieniem kilku innych.

Większą część obrad zebrani poświęcili sprawie układów zbiorowych, w wyniku obszernej dyskusji postanowiono zwołać zebranie przedstawicieli oddziałów górniczych Zagłębia Dąbrowsko Krakowskiego, a mianowicie w Dąbrowie Górniczej, Grodźcu Jaworznie, „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, Libiążu, Milowicach, Niemcach, Niwce, Piaskach, Saturnie, Sierszy, Sosnowcu i Trzebini, celem ustalenia dalszej taktyki postępowania wobec zbliżającego się terminu konferencji z radą zjazdu przemysłowców górniczych. W obradach tych weźmą udział również przedstawiciel P.Z.P.Polskiego związku pracowników przemysłowych, biurowych i handlowyc-h w Katowicach.

W końcu omówiono akcję zbierania funduszów z okacji XX lecia odzyskania Niepodległości, sprawę powołania do życia dziennika pracowniczego.

W sprawie wyborów do sejmu postanowiono odbyć przewidziane regulaminem wyborczym zebrania, które na terenie województwa kieleckiego zostały wyznaczone na środę dnia 28 bm.

W Sosnowcu zebranie takie odbędzie się w środę dnia 28 bm. o godzinie 19 w lokalu polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. przy ul. Sienkiewicza nr. 17 a pod przewodnictwem prezesa oddziału sosnowieckiego tegoż związku. Na to zebranie delegują swych przedstawicieli związki (oddziały), wchodzące w skład Rady Okręgowej Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Sosnowcu.

Wielka manifestacja w sprawie utworzenia Legionu zaolzańskiego w Olkuszu

W ub. niedzielę, po uroczystościach LOPP. na rynku w Olkuszu, z inicjatywy zw. podof. rezerwy, odbył się wielki wiec w sprawie utworzenia korpusu legionu ochotniczego zaolzańskiego w Olkuszu.

Po przemówieniu p. J. Parankiewicza, wśród okrzyków, otwarto zaciąg do korpusu, po czym uchwalono rezolucję, oraz meldunek do władz naczelnych biura werbunkowego w Warszawie.

Rezolucja została wręczona p. staroście Mędali z prośbą o przesłanie do Marszałka Śmigłego Rydza.

Do korpusu ochotniczego zapisało się około 100 osób. Dalszy zaciąg ochotników odbywa się w własnym lokalu przy ul. 3 maja 29 od godz. 10—12 i od 16 do 19.

Niezależnie od tego zaciąg ochotników odbywa się w oddziałach Zw. Podof. Rez. w Sławkowie, Bolesławiu, Pilicy, Wolbromiu i Skale.

Zjazd Powiatowy Rady O. Z. N. w Zawierciu

W Zawierciu ubiegłej niedzieli odbył się powiatowy zjazd rady obwodowej obozu zjednoczenia narodowego. Obradom przewodniczył prezes rady p. pos. inż. Z. Sowiński.

Po omówieniu aktualnych spraw organizacyjnych — szczegółowiej omawiano sprawy związane z nadchodzącymi wyborami do sejmu i senatu.

Pod koniec zebrania uchwalone zostały trzy następujące depesze:

Komitet Obrony Śląska Zaolzańskiego w Katowicach.

Powiatowy Zjazd Rady Obwodowej Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu w dniu 25 września 193* r. wyraża hołd dla braci zaolzańskich i solidaryzuje się z tak bohaterskim wystąpieniem w tej historycznej chwili, a na rozkaz Naczelnego Wodza każdy złoży ofiarę z krwi i mienia, dążąc do wyzwolenia Śląska Zaolzańskiego.

* * *

Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego Generał Skwarczyński Stanisław Warszawa.

Zebrani na Powiatowym Zjeździe Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu wyrażają Ci Szefie hołd i przyrzekają rzetelną pracę nad zjednoczeniem Narodu i deklarują, że są gotowi na każdą ofiarę w sprawiedliwych dążeniach braci zaolzańskich

* * *

Powiatowy Zjazd Rady Obwodowej Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zawierciu podjął inicjatywę natychmiastowego zorganizowania na terenie całego powiatu i miasta Zawiercia Komitetu Pomocy Braciom Zaolzańskim, którzy schronili się na teren naszego Państwa przed uciskiem i prześladowaniem czeskim.

Zawody marszowe w maskach W DĄBROWIE.

W Dąbrowie w ramach 15-go Tygodnia LOPP. odbyły się w niedzielę zawody marszowe w maskach w konkurencji pań i panów.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Panie: Trasa 600 m 1) 5 kompania Junacka Nr. 1 w czasie 5:18,1, 2) Strzelec 5:30,4, 3) Sokół 6:21,2 (drużyna otrzymała punkty karne). 4) 5 kompania junacka Nr. 2 — 5:56,6.

Panowie: Trasa 1400 m.: 1) Strzelec 8 min., 2) PPW. 8.08,4, 3) Strzelec 8:7.1 (25 punktów karnych), 4) koło LOPP. braci Klein 8:48, 5) Strzelec 8:53,2.

Budujmy szkoły!

Wiadomości bieżące

Wtorek 27 Wrzesień	Dziś: Cypriana Jutro: Stanisława Wschód słońca: 5,28 Zachód słońca: 5,27

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:

C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zielezińskiego, ul. Orla 28

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 27 bm. o godz. 19 przedstawienie zakupione przez Związek Przyjaźni. Dana będzie sztuka w 3-ch aktach S. Maughama „Święty płomień".

Jutro, dnia 28 bm. o godz. 19.30 teatr miejski z Sosnowca odegra w Siewierzu w sali domu spółdzielczego doskonałą, pełną pogodnego humoru komedię M. Laszlo „W perfumerii". Bilety wcześniej do nabycia w aptece W. Domańskiego w Rynku.

— **DO REZERWISTÓW.** W dniu 2 października br. Związek Rezerwistów na terenie Śląska obchodził będzie swoje święto organizacyjne t. z. „Dzień Rezerwisty".

W dniu tym wszyscy przechodzący do rezerwy żołnierze w zrozumieniu potrzeb Państwa, zwłaszcza przy dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych, winni zamanifestować swoje zrozumienie dla potrzeb państwowych i wciągnąć się wszyscy bez wyjątku w szeregi Związku Rezerwistów. Organizacja ta bowiem podtrzymując wiadomości nabyte w czasie służby wojskowej, z drugiej zaś strony uzupełniając je przez prace nad podniesieniem wartości żołniersko - obywatelskich swych członków, jest jakby przedłużeniem siły naszej armii, tak bardzo nam dzisiaj potrzebnej.

Piętnasty tydzień lotniczy w Dąbrowie

W ub. niedzielę rozpoczął się piętnasty Tydzień Lotniczy.

W związku z tym rano w miejscowym kościele parafialnym odprawiono zostało uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. prob. Mazurkiewicza.

Po nabożeństwie wyruszył z kościoła pochód organizacyj społeczn. i kół szkolnych z orkiestrą górniczą kop. „Paryż" na czele.

W godzinach południowych odbyła się w kinie „Ars" akademia. Okolicznościowe przemówienie wygłosił mec. H. Krzemieniewski, po czym odbył się koncert orkiestry górniczej pracowników „Paryż". Na zakończenie odegrano skecz i deklamowano.

Po południu odbyły się zawody sportowe LOPP.

Jutro o godz 15.0 odbędą się zawody modeli latających

W czasie tygodnia lotniczego w ogrodzie przedszkola otwarta będzie strzelnica.

W sobotę w sali resursy odbędzie się wieczornica taneczna z bogato urozmaiconym programem. Początek o godz. 9 wiecz.

Z Zawiercia

(z) **KWESTA ULICZNA.** Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej w Zawierciu zawiadamia, że urządzona w dniu 18 bm. publiczna kwesta uliczna na rzecz instytucyj Towarzystwa opieki nad ociemniałymi w Warszawie przyniosła ogólnego dochodu zł. 215 gr. 36.

(z) **PRZEWODNICZĄCY KOMISJI** Okręgowej wyborczej na pow. zawierciański mianowany został s. o. p. Jerzy Wyczański z Sosnowca.

Biuro komisji okręgowej mieścić się będzie w gmachu zarządu miejskiego przy ul. Piłsudskiego.

(z) **ODPRAWA KOMENDANTÓW O. Z. P. R.** Onegdaj w świetlicy miejskiej straży pożarnej odbyła się odprawa komendantów poszczególnych kół ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy powiatu zawierciańskiego. Odprawie przewodniczył powiatowy komendant OZPR. p. Jan Kania, który szczegółowo omówił sprawy organizacyjne - wyszkoleniowe oraz udział podoficerów zorganizowanych w nadchodzących wyborach do sejmu. Poruszona również została kwestia ostatnich wypadków na Śląsku Zaolzańskim. Następnie b. pos. inż. Zygmunt Sowiński wygłosił dłuższy i doskonale opracowany referat na aktualne tematy polityczno - gospodarcze świata ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Polsce, związanej z ostatnimi wydarzeniami na granicy polsko - czeskiej.

(z) **ODZNACZENIA.** Za działalność społeczną srebrnymi krzyżami zasługi odznaczeni zostali wiceprezydent miasta Wacław Góralczyk, kier. wydz. finansowego zarządu miejskiego Tadeusz Rezler i Jan Kania.

Brązowymi krzyżami: M. Barańska, Kazimierz Czapla, długoletni dyrygent „Liry", Marian Bauer, Jan Janusz i Aleksander Meszek z Poręby.

(z) **15-LECIE LOPP.** Tydzień LOPP., połączony z 15-leciem istnienia tej organizacji rozpoczął się onegdaj w Zawierciu wg. następującego programu. O godz. 10-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo, po którym ulicami miasta przemaszerował długi korowód drużyn sanitarnych, odkażających itd. Na ulicy 3-go Maja defiladę korowodu przyjął starosta mgr. E. Trznadel i prezes LOPP. p. Woehtman.

Po południu w parku miejskim odbyła się zabawa ludowa, połączona z różnymi niespodziankami. W godzinach przed południowych odbywała się kwesta uliczna na LOPP.

Strajk w „Galmecie"
TRWA.

Strajk robotników fabryce „Galmet" w Sosnowcu trwa w dalszym ciągu.

—:000:—

Z Olkusza

(o) **UROCZYSTOŚĆ LOPP.** W ub. niedzielę z okazji rozpoczętego „Tygodnia LOPP." odbyło się w Olkuszu w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego pienia religijne wykonał „Hejnał".

Defiladę różnych organizacyj oraz dzia twy z samolotami i transparentami, odebrał p. starosta Mędala w towarzystwie wicestarosty Staśko, komisarza Pohoskiego i burm. Majewskiego.

Okolicznościowe przemówienie z balkonu magistratu wygłosił dyrektor KKO p. Machnicki.

(o) **ZA OBRAZĘ NARODU POLSKIEGO** został skazany przez sąd okr. w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu Josek Adelist ze Skały na pół roku aresztu (bez zawieszenia).

(o) **SKŁAD OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ DO SEJMU.** Okręgowa komisja wyborcza na okręg Zawiercie—Olkusz nr. 26 mieści się w Zawierciu (zarząd miejski). Przewodniczącym komisji jak pisaliśmy, mianowany został sędzia sądu okr. w Sosnowcu p. Wyczański, członkami pp.: adw. Ziółkowski i dyr. KKO. p. Machnicki z Olkusza oraz pp. Kobylecki i Góralczyk z Zawiercia. Komisarzem wyborczym został p. Kowalski prezydent m. Zawiercia.

(o) **NAPAD NA GAJOWEGO.** Podczas obchodu swego rejonu, gajowy lasów saturnowskich Paweł Wadas z Niesułowic, został pokłuty nożem w piersi przez Jana Ślęzaka z Niesułowic, zbierającego grzyby. Gajowy w własnej obronie strzelił w kierunku Ślęzaka, lecz chybił. Wadasa odstawiono do szpitala olkuskiego.

—::::—

Straszny wypadek

We wsi Godomicze w pow. łuckim wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec wsi Czetwertnia, Borys Ilczuk.

Ilczuk przybył do młyna celem zmielenia zboża. W czasie uruchamiania motoru, maszynista poprosił go o założenie pasa transmisyjnego.

W tej chwili Ilczuk pochwycony został przez koło rozpędowe, które rzuciło go na ziemię z taką siłą, że poniósł śmierć na miejscu.

Posiedzenie rady m. Sosnowca
WYBORY DELEGATÓW NA ZGROMADZENIE WYBORCZE.

Dnia 29 bm. odbędą się dwa posiedzenia rady miejskiej w Sosnowcu Pierwsze odbędzie się o godz. 18.45, na którym przeprowadzone zostaną wybory 28 delegatów do zgromadzenia okręgowego w okręgu wyborczym 27 z siedzibą w Sosnowcu obejmujący powiaty sosnowiecki miejski i będziński. Drugie posiedzenie rady odbędzie się o godz. 19.30 z następującym porządkiem obrad.

Sprawa dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości w m. Sosnowcu w wysokości 7 proc. podstawy wymiaru państwowego podatku, sprawa dodatku komunalnego do państwowego podatku od gruntów w wysokości 50 proc. państwowego podatku, sprawa dodatku komunalnego do procentowych opłat stemplowych należnych od aktów notarialnych w wysokości 30 proc. opłat stemplowych sprawa dodatku komunalnego do ceny świadectw przemysłowych w wysokości 30 proc. tejże ceny, sprawa dodatku komunalnego do państwowego podatku od energii elektrycznej w wysokości 25 proc. podatku państwowego, sprawa dodatku komunalnego do państwowych opłat patentowych w wysokości 100 proc. opłat stemplowych od wyrobu i 200 proc. opłat państwowych od sprzedaży napojów alkoholowych i sprawa statutu o podatku drogowym.

Omal nie pochowali
DZIECKA W LETARGU.

W miasteczku Maciejowie pod Kowlem zdarzył się wypadek letargu dziecka, który poruszył całą okolicę.

Rodzice uważali chorujące od pewnego czasu dziecko za zmarłe i zaczęli czynić przygotowania do pogrzebu.

W pewnej chwili dziecko poruszyło się i dopiero wówczas zawezwany lekarz stwierdził, że dziecko zapadło w letarg.

—oOo—

Ofiary

P. Barenblatt, kierownik kina „Światowid" w Będzinie, składa ofiarę na uchodźców Polaków z Czechosłowacji zł 20 (zł. dwadzieścia).

Zł. 2.— składa w administracji na uchodźców ze Śląska Cieszyńskiego F. I. czytelnik Expresu.



WOBEC HISTORYCZNYCH WYDARZEŃ W CZECHOSŁOWACJI.

Na zdjęciu — jeden z wielu pociągów specjalnych na terenach przygranicznych Rzeszy niemieckiej, którymi są przewożeni uchodźcy z krajów sudeckich w głąb Rzeszy.

RADIO
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Wtorek 27 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze. 6.20 Muzyka. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny 7.15 Orkiestra rozrywkowa 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa 11.00 Audycja dla szkół 11.30 Płyty 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa. 13 Przerwa. 15.15 Zagadka geograficzna. audycja dla dzieci. 15.35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Koncert ork. dętej. 16.45 Od Tatr do stratosfery opowiad. K. Jodko- - Narkiewicza. 17.02 Muzyka taneczna. 18.10 O zmierzchu 4 audycja z cyklu Fortepian i książka. 18.45 Nieznany kraj fragment z książki Zofii Kossak z Katowic 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.56 Muzyka kameralna. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.05 Warszawa II.

KATOWICE.

Wtorek 27 września.

5.15 Audycja poranna. 6.20 Muzyka z płyt. 11.15 Muzyka z płyt. 13.50 Wiadomości bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa. 15.10 Giełda zbożowa. 17.02 Z albumu speakera. 17.55 Program na jutro. 21.00 Pod konstelacją wagi aud. słowno — muzyczna w oprac. Zbigniewa Grotowskiego z Katowic.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 28 września.

6.15 Kiedy ranne wstają zorze 6.45 Gimnastyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Koncert poranny 8.00 Audycja dlo szkoł 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 Wszystkiego po trochu audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.25 Aud. Konkursu Polskiego Radia. 16.45 Szlachta zagrodowa wygł. kpt. St. Żochowski. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Pogadanka wygł. Eug. Maszczeński. 18.10 Recital wiolonczelowy. 18.45 Nieznany kraj fragment z książki Z. Kossak. 19.00 Pieśni polskie w wyk. W. Roessler — Stokowskiej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Audycja dla wsi. 21.05 Przerwa. 21.10 Koncert chopinowski w wyk. H. Sztompki. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna. 22.25 Przegląd prasy. 23.00 Wiadomości dziennika. 23.15 Warszawa II.

NOWE DOMY.

— Proszę pana, dom się zawalił, gdy rozebraliśmy rusztowanie.

— A czy nie mówiłem wam, żebyście rozbierali rusztowanie dopiero po naklejeniu tapet w mieszkaniach?!

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

121)

Domyślił się również, że impertynencja która zapewniła mu powodzenie w salonie pani de Marignon, uchodzić będzie za niezręczność pomiędzy jego przyjaciółmi. Wreszcie, to co było impertynencją w dobrym tonie o godzinie dziesiątej wieczorem, stawało się brutalstwem o północy. Można nie przyjąć schadzki naznaczonej przez piękną kobietę, ale nie można jej wypędzić, kiedy się na tej schadzce znajduje. Wziął przeto za ręce panią de Farkley, i zmuszając ją, w chwili kiedy wstać miała, powiedział do niej z większą grzecznością anizeli jej okazywał do tej chwili.

— Nie wiem doprawdy po co mówimy oboje te niedorzeczności. Pani masz prawo być rozgniewaną z powodu niegrzeczności mojej że nie byłem w domu, ale czy są winy, których by okupić nie było można? Godzina, lub dwie niewłaściwego obejścia, albo prawdziwego obłędu, czy nie mogą uzyskać przebaczenia na korzyść przywiązania lub miłości, którą natchnąć umiesz pani tak dokładnie?

Pani de Farkley zajęła dawniejsze miejsce, i tonem jeszcze bardziej poważnym odpowiedziała Armandowi:

— Ciekawa jestem, jakim sposobem usprawiedliwisz się pan z tego obłędu, jak ci się podobało to nazwać.

W tej chwili dziwna myśl przyszła Armandowi do głowy; myśl, którą postanowił wykonać, jeżeliby spotkał panią Dilois. Posiąść panią Farkley o godzinie dziesiątej, tak, jak ją posiadali inni, nie miało żadnego powabu· ale posiąść tę kobietę, okazawszy, że jej nie chce, doprowadzić ją do tego, żeby wierzyła na prawdę namiętności szczerej i prawie szalonej, to wydawało się Armandowi nowym, oryginalnym i o co warto było postarać się, a zwłaszcza też wobec kobiety tak zręcznej, jak pani de Farkley. Od tej chwili zapragnął ... jak gdyby ją kochał. Te uwagi mignęły się jak błyskawica w umyśle barona, i powiedział, przysuwając się zwolna do Laury.

— Nie, pani, nie trudniej jest usprawiedliwienie niewłaściwego obejścia i obłędu. Byłaś pani dość szczerą względem mnie, ażebym pani mógł udzielić to usprawiedliwienie: ale gdy ta szczerość nie była tak zupełną, przyznaję że usprawiedliwienie byłoby niepodobne.

— Byłabym wielce szczęśliwą odpowiedziała pani Farkley, że raz przynajmniej w życiu, szczerość moja do czegokolwiek mi posłużyła; jeżeli dzięki niej dowiedziesz mi pan, że nieobecność twoja nie była zniewagą, i że to co mówisz do mnie od czasu twojego powrotu, nie jest nową obrazą.

— Nie będę korzystać z twojej szczerości pani, ażebym jej względem ciebie nie okazał. Tak, pani, moja nieobecność była zniewagą, a moje słowa obrazą.

— Nie będę korzystać z twojej szczerości pani, ażebym jej względem ciebie nie okazał. Tak, pani, moja nieobecność była zniewagą, a moje słowa obrazą.

— I pan utrzymujesz, że się usprawiedliwisz?... gorzko zapytała pani de Farkley.

— Nie wiem do czego mnie to doprowadzi, odrzekł Luizzi: w każdym jednak razie, powiem pani, prawdę a po tym mnie osądzisz.

— Słucham pana.

— Powiedziała mi pani bardzo ważne słowo, i z głębi serca przepraszam panią, że je powtarzam. Powiedziała mi pani: Jestem kobietą zgubioną..

Wyraz ten, który pani de Farkley wymówiła w goryczy swojego gniewu; niemm ręki, i powiedziała do niego wyraz ten, skoro do niej wracał, wymówiony ustami Armanda, bladością pokrył jej lica. On to spostrzegł i zadrżał ze wzruszenia; przysunął się do niej, ale ona go wstrzymała poruszeniem ręki, i powiedziała do niego głosem stłumionym:

— To nic, mów pan dalej.

— A więc, pani, mówił Luizzi, jak człowiek, który gwałt sobie zadaje żeby mówić, ten wyraz powinien wyjaśnić powody mojego postępowania.

— Tak, rzekła smutnie Laura, pojmuję twoją pogardę, a jednak rzadko się zdarza ażeby nią mężczyzna tak okrutnie ugodził kobietę, jaką by ona była, a szczególniej też jeżeli ta kobieta nie uczyniła mu nic złego.

— Co! to, to nie, odparł Luizzi.

I w tej chwili, ulegając myśli która prowadziła go do tego żeby mówił z większym wzruszeniem, mówił dalej:

— O! nie to, pani, była powodem, żeby cię znieważyć; to uczyniło mnie tak niedelikatnym, tak niegodnym tak okrutnym, że czułem, że cię pokocham.

d. c. n.

Wstrzymać film! Poznałem mordercę!

Zdjęcia filmowe zdradzają zbrodniarzy

Film, służący zasadniczo dla rozrywki i informowania widzów w sposób naoczny o wypadkach dnia, znalazł nowe, praktyczne zastosowanie. W Ameryce chowa się skrzętnie taśmy filmowe kroniki tygodniowej nie tylko w archiwach studiów, ale także — a może przede wszystkim — w archiwach policji. Powtarzające się sporadycznie wypadki ostatnich lat dowiodły, że film jako dokument utrwalający błyskawicznie wydarzenia, odegrał skutecznie rolę detektywa. Władze policji kryminalnej stosują już metodę zdjęć filmowych na miejscach zbrodni podczas wizji lokalnej, podczas rekonstrukcji przebiegu zdarzeń itd. Opisane niżej wydarzenia wykazują przykładowo, jak uzasadniona jest tego rodzaju metoda.

ZBRODNICZY STRZAŁ W CICHEJ ULICY.

Cichy zaułek w Brooklynie w Nowym Jorku był widownią wstrząsającej sceny. O późnej porze wieczornej odprowadziła wdowa mrs. Black swą córkę Mary z biura do domu. Nagle wynurzyło się z ciemności auto, z którego wyskoczył jakiś mężczyzna, uzbrojony w rewolwer. Padło kilka strzałów. Trafiona przypadkowo mrs. Black padła nieprzytomna na ziemię. Niemal w tej samej sekundzie przeszyły ciemnię ulicy syreny samochodów policji. Sprawca zbrodni zniknął jednak nierozpoznany mimo natychmiastowego pościgu.

Osieroconа Mary Black opisała dokładnie na policji mordercę swojej matki. Nie utorowało to jednak drogi śledztwu. Sprawcy nie dosięgła na razie ręka sprawiedliwości.

Od tego czasu minęły lata. Mary Black pozostała samotna; czas leczył zwolna ranę po tragicznej stracie. Pewnego wieczora wybrała się do kina. Nakręcono właśnie film krótkometrażowy, przedstawiający uroczystość ludową w małym miasteczku amerykańskim. Jakiś mężczyzna w średnim wieku maszerował na czele grupy ludności przybrany w karnawałową czapkę papierową, wydymając policzki trąbieniem. Nagle zerwała się Mary, wołając głośno „Wstrzymajcie film! Prędko, prędko! Poznałam mordercę mojej matki!"

Wzburzoną do żywego Mary Black zaprowadzono do kancelarii, gdzie złożyła zeznania. Zjawiła się policja i w jej obecności nakręcono film jeszcze raz. W dziesięć dni później ujęto mordercę, który czuł się już bezpieczny a ko nienagabywany przez policję przez pięć lat.

ZDJĘCIE „LEIKARZA" UŁATWIŁO WYKRYCIE MORDERCÓW

W Straton w Anglii znaleziono przed kilku laty zwłoki starej, bogatej wdowy mrs. Addy Fortescue, zamordowanej w mieszkaniu przez nieznanego sprawcę. Dozorczyni domu opowiada, że w godzinach krytycznych — był to jeszcze jasny dzień — widziała jakąś parę, kręcących się koło domu. Opis ten jednak był bardzo nieścisły i nie ułatwił policji dochodzeń.

Fotografowanie uliczne było wówczas w Straton bardzo modne, przy czym fotografowie najczęściej zdejmowali — jak to zwykle się dzieje — przechodzące ulicami pary. Policja zwróciła się do owych fotografów z propozycję zakupienia wszystkich zdjęć, dokonanych tego dnia w Straton. Na jednej z taśm rozpoznała owa dozorczyni parę, zbliżoną wyglądem do jej opisu. Już po kilku tygodniach odszukano sprawców morderstwa. Wykrył ich film ulicznego fotografa.

DZIĘKI FILMOWI ODZYSKAŁA ALIMENTY OD ZBIEGŁEGO MĘŻA.

W jednym z drugorzędnych kin w małym miasteczku holenderskim wyświetlano film amerykański, którego epizod rozgrywał się w tłumie staty stów. Obecna na sali młoda kobieta krzyknęła, zrywając się z miejsca: „Mój mąż! A więc żyje!". Wypytywana w kancelarii opowiadała, że mąż jej zniknął przed trzema laty bez śladu i przypuszczano, że popełnił samobójstwo. Film wykazał, że zbiegł do los Angeles i zarabiał na chleb jako statysta. Policja holenderska skomunikowała się z policją amerykańską i wkrótce aresztowano zbiega, który na podstawie wyroku musi obecnie płacić skrupulatnie alimenty.

Film pomógł również do schwytania na Riwierze francuskiej zbiegłego niedawno z Anglii defraudanta, bankiera Tanfielda. Podczas nakręcania ruchu na plaży dokonali operatorzy m. in. zdjęcia uciekiniera, którego natychmiast aresztowano.

Zagłębia Dąbrowskie i Krakowskie

objęte działalnością jednej kasy bratniej

Przed kilkoma dniami ukazało się rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej o ubezpieczeniu brackim w powiatach: będzińskim, bielskim, bialskim i chrzanowskim. Rozporządzenie to posiada doniosłe znaczenie dla licznych, gdyż około ośmiu tysięcy liczących, rzesz górników Zagłębia Krakowskiego. O ile bowiem na podstawie rozporządzenia z 1935 r. utworzone zostało ubezpieczenie brackie w powiecie będzińskim „a właściwie dokonana została reorganizacja tego ubezpieczenia, o tyle —

analogiczne uprawnienia górników Zagłębia Krakowskiego pozostały bez należytego rozwiązania prawnego, i dorobek wieloletniej pracy górników tego Zagłębia nie został uwzględniony.

Trudności natury ustawowej stały na przeszkodzie należytego zorganizowania ubezpieczenia brackiego w Zagłębiu Krakowskim i dopiero ustawa z dnia 9 kwietnia r. b., nowelizująca ustawę o ubezpieczeniu społecznym z 1933 r., umożliwiła danie górnikom krakowskim dodatkowego ubezpieczenia na identycznych zasadach, jak ubezpieczenie brackie Zagłębia Dąbrowskiego.

Zarówno świadczenia, jak i składki zostały unormowane tak samo w Zagłębiu Krakowskim jak i w Zagłębiu Dąbrowskim, przy czym należy podkreślić że składki w wysokości 3,30 zł. miesięcz nie za ubezpieczonego mężczyznę i 1,60 zł. miesięcznie za ubezpieczoną kobietę są w całości pokrywane przez ubezpieczonych.

Organizacyjnie utworzona została jedna Kasa Bratnia górników, obejmująca bie Dąbrowskie, jak i Krakowskie, a więc terenem swego działania zarówno Zagłębie łącznie cztery następujące powiaty: będziński, bielski, bialski, i chrzanowski.

Udział pracodawców w kosztach ubezpieczenia ma formę jednorazowej wpłaty, która dla Zagłębia Krakowskiego rozdzielona jest na czterysta dwadzieścia wpłat miesięcznych, przy czym każda wpłata określona została na 14.585 zł., dla wszystkich towarzystw łącznie.

Uregulowanie sprawy dodatkowego ubezpieczenia brackiego w Zagłębiu Krakowskim powoduje ustanie działalności lokalnych funduszów zapomogowych i innych urządzeń pokrewnych, działających na tym terenie.

Powołanie ubezpieczenia brackiego górników Zagłębia Krakowskiego należy ocenić jako doniosły fakt, który zaspakaja potrzeby nie tylko ośmiu tysięcy górników, lecz przynosi świadomość dbałości o słuszne jednolite prawa, będące podstawowym warunkiem polityki społecznej.

CZŁOWIEK PRZED SĄDEM.

Kulinarna rozprawa

— Doprawdy nie rozumiem takie rzeczy! — denerwował się pan Szulim Odesa w restauracji „Pod smacznym szczupakiem".

— Przynosisz mnie pan befsztyk? Sie mi zdaje, że wyraźnie powiedziałem: kura!

— Befsztyk pan zamawiałeś.

— Idziesz pan robić mnie za wariata? Ja nie znam moich pożądań? Przecież od samego rana marzyłem o kawałek kury.

Ja nie jestem wariat. To pan jesteś dzisiaj nieprzytomny, panie Blaufuks. Masz pan wygląd, jak z tamtego świata. Czy nie jesteś pan przypadkiem chory?

Kelner westchnął.

— Nie spytaj się pan lepiej.

— Co jest?

— Całe noc oka nie zdrzemnąłem.

— Z powodu?

— Żona mi przeszkadzała.

— Czyja żona?

— Moja.

— Przecież pan jesteś kawalerem.

— Już nie, panie Odesa. Wczoraj był mój ślub z tą kucharką, co tutaj gotuje.

Pan Szulim aż podskoczył z wielkiej uciechy.

— Uś, nie mogie! Jeszcze jeden się zwariował!

Winszuję się z panem, winszuję się z panem, miałeś pan zaiste dobrego pomysłu!

Nie wiedziałeś pan, z kogo się żenić, tylko z kucharką? Uś, to ona pana da! Będzie pana biła z łyżką, będzie pana ukłuwać z widelcem, z gorącą zupą, będzie pana oblewała!

Ale dobrze pana tak. Będziesz pan miał na drugi raz nauczkie, jaki szmondak pan byleś! Idź pan już z moich oczu, bo aż nieprzyjemnie się patrzeć na pana. Życzę pana na odchodnem więcej rozumu, a pańską małżonkę, żeby jak najprędzej wyłysiała, to przynajmniej nie będę miał włosy w zupie!

Pan Odesa przysunął talerz i zabrał się do jedzenia. Ale kelner przytrzymał go za rękę.

— Momencik — rzekł — panie O. Już idę, ale jeszcze jestem: z powodu chciałem panu podziękować za pańskie życzenia.

— To on mnie kopnął, ten łobuz! — skarżył się na rozprawie pan Szulim. — Prosto w niewłdome kiszkie!

Sąd skazał krewkiego kelnera na miesiąc aresztu z zawieszeniem.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 27 WRZEŚNIA.

27 września urodzeni obdarzeni są usposobieniem zrównoważonym i wspaniałomyślnym posiadają zdolności wszech stronne, cechuje ich prawość poczucia, sprawiedliwość, mają wrodzoną zdolność do wydawania sądu, dzięki którym dojdą do władzy i będą kierować innymi. Posiadają usposobienie serdeczne i zdolne do głębszej miłości. W drugiej połowie życia po przezwyciężeniu trudności zdobywają dobrobyt. 2314.

—:O:—

Powrotne zniżki kolejowe

WAŻNE DO 31 PAŹDZIERNIKA

Z dniem 31 października r. b. upływa termin ważności 33 procentowych zniżek kolejowych, przysługującym kuracjuszom po 14-dniowym pobycie w następujących uzdrowiskach i kąpieliskach:

Busko, Bystra, Ciechocinek, Delatyn, Goczałkowice - Zdrój, Hrebenów, Kosów, Krościenko, Krzeszowice, Kuty, Lubień, Wielki, Miłowody, Muszyna, Niemirów-Zdrój, Ojców, Piwniczna, Rymanów-Zdrój, Solec - Zdrój Swoszowice, Szkło, Wilkowice, Wysoka, Zaleszczyki, Bór Cetniewo, Chałupy, Chłapowo, Dębki, Gdynia, Hel, Jasne Wybrzeże, Jastarnia Jastrzębia Góra, Jurata, Karwia, Karwieńskie Błota, Kuźnica, Lisi Jar, Orłowo, Ostrowo, Puck, Rozewie, Swarzewo, Tupadły, Wielka Wieś, Wielka Wieś-Hallerowo.

Przez cały rok natomiast zniżki kolejowe w wysokości 33 proc. przysługują kuracjuszom w drodze powrotnej z następujących uzdrowisk:

Czarniecka Góra, Druskieniki, Horyniec - Zdrój Inowrocław, Iwoniez, Jaremcze, Jastrzębie - Zdrój, Jaworze, Krynica, Morszyn, Nałęczów, Otwock, Rabka Rudka, Smukała, Szczawnica, Truskawiec Zdrój, Ustroń, Wisła, Worochta, Zakopane, Bukowina, Jaszczurówka, Kościelisko, Poronin, Żegiestów-Zdrój.

Po raz pierwszy całoroczną zniżką kolejową objęte zostały uzdrowiska: Morszyn, Jastrzębie Zdrój oraz Ustroń.

—:O:—

Dwa wypadki

PRZEZ KROWĘ.

Na szosie Smętowo — Starogard, tuż pod wsią Mierotkami na Kociewiu, krowa była przyczyną dwuch wypadków, które szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęły za sobą większych ofiar.

W chwili, gdy motocyklem wracał do Starogardu p. Fintowski, inspektor rolny, wybiegła z prawej strony na szosę krowa, mimo zahamowania maszyny, p. Fintowski nie mógł już uniknąć zderzenia. Motocykl runął na krowę, przewrócił się, a p. Fintowski wpadł do rowu i stracił przytomność.

W tej samej chwili nadjechał samochód, prowadzony przez p. dr. Przewor skiego ze Skarzew na Kaszubach. W samochodzie jechali: pp. dr. Balewski z Starogardu, b. poseł Szturmowski i red. Bielawa. Ta sama krowa, która była przyczyną pierwszego wypadku, wybiegła na szosę od strony lewej. W wyniku zderzenia samochód uległ uszkodzeniu, gdyż przód maszyny uległ pogięciu i zbiły się szyby.

—:000:—

Armata wypożyczona na czas wojny

W północno-zachodnich Indiach grozi nowy wybuch wojny między chanem Khra i chanem Nawagai, którzy od szeregu lat toczą ze sobą wojny co roku, przy czym przeważnie z góry wiadomo, którego dnia rozpocznę się walki i kiedy się skończą.

Obaj potentaci muzułmańscy posiadają tylko stare strzelby, a w całym kraju istnieje tylko... jedna armata, która jest własnością chana Halinzai, najbliższego sąsiada dwu wojowniczych władców.

Na początku każdej wojny właściciel armaty wynajmuje ją na czas trwania walk temu z walczących, który w danym roku może więcej zapłacić.

SPORT

Tabela ligi OZPN

Po ostatnich rozgrywkach tabela ligi okręgowej ukształtowała się następująco

Klub	gier	pkt.	st. br.
Brygada	5	10	34.6
Unia	5	9	22:6
Sarmacja	5	7	10.7
Skra	5	6	11:7
Zagłębianka	4	4	13:9
Zagłębie	5	4	18:15
Warta	5	4	9:24
C. K. S.	5	2	7:14
Brynica	5	2	4:18
Częstochówka	5	0	0:22

BRYGADA — BRYNICA 11:0 (6:0).

Brygada pokonała w wysokim stosun nut przed końcem Brynica zeszła z boiku Brynicę 11:0 (6:0). Na dwanaście miska.

Tabela A klasy

W ZAGŁĘBIU.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Solvay	6	10	20:6
A. K. S.	6	10	20:13
Hakoach	5	9	17:8
Zew	6	8	18:14
Saturn	5	7	12:7
Cynkownia	6	7	20:16
Czarni	6	6	13:11
Unia I-b	6	6	12:13
Dąbrowa	6	3	15:20
Orzeł	6	2	4:20
Strzelecki	6	0	6:24
Płomień	6	0	0:18

KS. CYKLON (Rogoźnik) — KS. ZW. REZERW. (Olkusz) 4:3.

W ub. niedzielę odbył się w Olkuszu mecz piłki nożnej, pomiędzy powyż. drużynami, zakończony nieznaczną wygraną gości w stosunku 4.3 (2:0). Sędziował p. Gałkowski z Sosnowca.

BKS—Makabi 11:5

PORAŻKA DRUŻYNY SOSNOWIECKIEJ.

Rozegrany o mistrzostwo Śląska w Nowym Bytomiu mecz bokserski między B. K. S. a sosnowiecką Makkabi przyniósł zwycięstwo drużynie strzeleckiej BKS. 11.5. Goście wystąpili bez Welgrina, Akermana i Złotnika, obsadzając tylko sześć wag.

Zawody same nie były specjalnie interesujące, albowiem z sześciu stoczonych spotkań tylko jedno stało na dobrym poziomie. Pozostałych 5 walk zakończyło się nokautem. Cały mecz trwał zaledwie 40 minut.

W wadze muszej Dzizura (BKS) znokautował w drugim starciu Grisgrina.

W wadze koguciej Czyż (BKS) został zdyskwalifikowany w drugiej rundzie za niski cios zadany Beitnerowi.

Krawczyk (BKS) zremisował z Abrahamem.

W wadze półśredniej gospodarze zdobywają punkty walkowerem przez Panderę, którego przeciwnik Akerman nie stawił się do walki.

W wadze średniej Bański (BKS) znokautował już w 1 min. Baumera.

W wadze półciężkiej Strzeczyk zostaje znokautowany w drugim starciu przez Potoka (Makabi).

W wadze ciężkiej Paszek zdobywa dalszy punkt walkowerem, z powodu nie stawienia się zawodnika Makkabi.

Ostatnie konkurencje

O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Krakowie zostały rozegrane ostatnie konkurencje lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.

Sztafety 4×200 i 400, 300, 200, 100 wygrał WKS. Orlęta z Dęblina w czasie 1:32,9 i 2:03,4. Do zwycięstwa przyczynił się walnie Gąssowski. 3 klm. z przeszkodami wygrał Soldan (Cracovia) 9:59,7.— Ostatnią konkurencję chód 50 km. wygrał Śliwiński (Z. S. Ostrów).



GIEŁDA BAWEŁNIANA w GDYNI

Na zdjęciu — nowo zbudowany gmach Giełdy Bawełnianej w Gdyni, którego poświęcenie odbędzie się w dniu 25 bm. W tymże dniu zostaną za inaugurowane prace arbitrażu bawełnianego.

ZGUBIONE DOKUMENTY

NACHEMJA SZLAMA CHEMJA urodzony dnia 3.12. 1913 zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Targowej Nr. 2 zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat miasta Sosnowca.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec, Pajsoch Piekarski.

GRINBAUM JOSEK CYNA ur. w 1918 r. zgubił zaświadczenie o rejestracji wydane przez Zarząd Miejski w Sosnowcu

Sygnatura 67/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru 1-go Jan Duda mający kancelarię w Dąbrowie Górn., ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31-go października 1938 r. o godz. 10-ej w II-gim terminie w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górn. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Izydora i Katarzyny małż. Wawrzeń nieruchomość niehipotekowana, położona w Gołonogu przy ul. Janowskiej Nr. 23, a gminy Olkusko - Siewierskiej, pochodzącej z osady Nr. tab. nadawczej wsi Gołonóg 60, zawierającej 933 mtr. kwadratowych placu oraz ze znajdującymi się na tym placu następującymi budynkami: dom parterowy murowany z cegły (o 3 ubikacjach w tem sklep) z sienią i komerką z 2 piwnicami, kryty papą. Budowa nowa. Oświetlenie elektryczne. Jeden ustęp drewniany, parkan drewniany 128 mtr. bieżących, 6 drzewek w ogródku. Nieruchomość zostanie sprzedana ściśle według protokułu opisu i oszacowania z dnia 6 maja 1938 r. znajdującego się w aktach sprawy Nr. Km. 67/38.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 6300, cena zaś wywołania wynosi zł. 4200.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 630.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górn., ul. Kościuszki Nr. 31 sala Wydz. Cywilny.

Dnia 20 września 1938 r.

Komornik JAN DUDA.

RÓŻNE

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży biały brązowe łaty nakrapiany, jest do odebrania za zwrotem kosztów. Dąbrowa Górnicza 11 listopada Nr. 2. Stolczyk.

Wydawca: Helena Mansierska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Łopski.